A. D. 1927 CURRENDA Nrus XI

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ

LIST PASTERSKI BISKUPÓW POLSKICH W SPRAWIE WYBORÓW

Jakkolwiek zwracamy się do was, najmilsi, z naszem orędziem przed każdymi nowymi wyborami, to jednak nigdy nie czuliśmy gorętszej potrzeby naszych serc, ażeby odezwać się do was, jak właśnie przed tymi wyborami, które obecnie ogłoszone zostały.

Bo sejm i senat, które się zbiorą, skorzystać mają z doświadczeń izb ustawodawczych poprzednich, ażeby zmienić konstytucję w tym duchu, jaki Polsce zapewni silniejszy ustrój i władzę, bardziej niż dotąd od wpływów partyjnych nie zależną i t. d. Następnie w przyszłym sejmie i senacie rozwiązywane będą zagadnienia i sprawy najdonioślejsze, które mają związek najściślejszy z życiem religijnem i moralnem narodu i państwa.

Ci, których ojczyzna raz już rozgrabioną została, podwójnie lękać się muszą o to, by przez rozterki wewnętrzne i waśnie lub rozluźniony obyczaj nanowo byt państwowy nie został zachwiany. Te bowiem zła uczyniły Polskę słabą i umożliwiły zbrodnie na niej dokonane mimo najlepszej nawet konstytucji 3-go maja, zapóźno już niestety uchwalonej. Niechajże smutne i bolesne doświadczenia z przeszłości będą nam nauką na przyszłość, zwłaszcza iż dziś stajemy w Polsce wobec niebezpieczeństw nowych, dawniej Polsce nieznanych, — a przedewszystkiem wobec niebezpieczeństwa komunizmu.

Komunizm, który zagraża dziś światu, zagraża także i nam, bo w sąsiedztwie jego żyjemy, bo komunistyczna propaganda u nas się szerzy, a o tej strasznej zarazie, zatruwającej duszę, powiedzieć można słowy proroka: „a ziemia splugawiona jest od obywateli swoich, iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne; dlatego przekleństwo porwie ziemię a będą grzeszyć obywatele ziemi i będą szaleć ci, co nią rządzą, a tylko mała liczba ludzi pozostanie". Izajasz 24. 5, 6.

Komunizm wypowiedział wojnę Bogu, walczy z imieniem bożem, wypędza Chrystusa z państw, narodów i publicznego wychowania, niszczy węzły rodzinne, szerzy wyuzdanie obyczajów, gwałci osobistą wolność, wolnych obywateli zmienia w niewolników, a lud, robotnika i kraj cały uboży. Ci zaś, co w komunistycznym ustroju rządy sprawują, nakazują bezwzględną wiarę w siebie, siebie też samych w miejsce obalonych ołtarzy bożych stawiają.

A jak w czasach zarazy trujące zarazki tam się przedewszystkiem gnieżdżą, gdzie są organizmy już nadwątlone chorobą, tak i trucizna komunizmu szerzy się tam przedewszystkiem, gdzie choroby moralne duszy narodu się rozwijają.

Moralne te i duchowe choroby szerzone są przez tych wszystkich którzy w izbach ustawodawczych i poza niemi zwalczali i zwalczają religję i Kościół, którzy przez odszczepieńcze prądy religijne szerzą rozkład ducha, jedność religijną u wierzących niszczą. Sprzyja też szerzeniu się tej zarazy wszelkie rozluźnienie obyczajów, każdy zanik zdrowego poczucia prawa, sprawiedliwości i obowiązku, każde osłabienie węzłów rodzinnych, wszelkie niszczenie zdrowych ognisk moralnych i każde popieranie złych i niezdrowych.

Łatwo teraz zrozumiecie sami, jak wielką odpowiedzialność ponosicie za te wybory, które obecnie się zbliżają.

Bo wybory te rozstrzygnąć mają o panowaniu zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem. We wszystkich bowiem krajach, a zatem i w Polsce, stają przeciwko sobie dwa kierunki: pierwszy — obrony praw Chrystusa, drugi zaś zwalczania wszelkich zasad religijnych; są to właściwie dwa obozy, które dzielić poczynają naród polski. Jedni idą pod chorągwią Chrystusa, pragną utwierdzenia i rozszerzenia królestwa bożego w Polsce, inni zaś radziby zaprawić Rzeczpospolitą duchem antychrysta.

A więc katolicy! wy rozstrzygniecie, ku której to stronie przechyli się Polska.

* * *

Wzywamy was przeto i zarazem ponawiamy nasze dawniejsze wezwania do spełnienia waszego obywatelskiego obowiązku, jakiem jest głosowanie. Przecież olbrzymia większość w Polsce jest katolicką i to nie z imienia tylko; gdyby więc ci, co do kościoła uczęszczają, oddali swoje głosy do wyborczej urny tak, jak to Bóg i sumienie im nakazuje, to niezawodnie duch boży rządziłby w Polsce.

Pamiętajcie więc o tem, iż macie obowiązek wybierać ludzi o przekonaniu katolickiem i życiu nienagannem.

Od nich domagać się macie, by w przyszłym sejmie i senacie bronili praw i wolności Kościoła, nierozerwalności węzła małżeńskiego, wpływu religji na wychowanie publiczne i wpływu ewangelji na cały ustrój socjalny; by dbali przytem o przymnożenie dobrobytu państwu, o zaopatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina przez zdrowe, na sprawiedliwości oparte reformy.

Upominamy was i ostrzegamy, byście nie dawali się łudzić płonnemi obietnicami; wszak wiecie o tem dobrze z waszego własnego doświadczenia, iż ci, co najgłośniej krzyczą i najwięcej obiecują, zawsze najmniej dotrzymują, nie dajcie się niczem zastraszyć i wierzajcie nam, że nikt i nic was złamać nie zdoła, skoro wydobędziecie ze siebie te siły moralne, jakie Bóg w was włożył, a łaska boża rozwija.

Nie dawajcie się też sprowadzić z prostej drogi tym, którzy sieją nienawiść klas i warstw. Do czego to prowadzi taka nienawiść, na to przykład macie w Rosji pod rządami komunizmu. Tam to wołano ustawicznie „lud“, „lud!“ a za nieprzyjaciela ludu poczytywano nieomal każdego, kto nie był włościaninem albo robotnikiem i do innej warstwy społecznej należał, obiecywano też ludowi i robotnikowi raj na ziemi. A dzisiaj? Dzisiaj nędza szerzy się tam tak wielka, że setki tysięcy zdziczałych, obdartych i zgłodniałych dzieci, wałęsa się po wsiach i ulicach miast, żebrząc lub kradnąc. Już ten sam smutny i bolesny widok najwymowniej świadczy o tem, jak wygląda w rzeczywistości ów raj obiecany zbudowany na walce klasowej i na nienawiści.

* * *

Pragniemy też was ostrzec przed dwoma niebezpieczeństwami, które zbliżającym się wyborom nadać mogą obrót niekorzystny.

Te dwa niebezpieczeństwa są: wstrzymanie się i usuwanie od głosowania a następnie rozbicie się głosujących, którzy stoją na wspólnym programie katolickim.

Usuwanie się od wyborów okazało się już w poprzednich wypadkach bardzo zgubnym w swoich skutkach, gdyż dzięki temu, iż nie jawiło się przy urnie wyborczej i nie głosowało bardzo wielu z tych, którzy mieli prawo i obowiązek głosowania, sejm poprzedni nie zdołał nigdy stworzyć silnej i stałej większości. Dzisiaj z tem niebezpieczeństwem, jakie zagraża przyszłości izb ustawodawczych przez usuwanie się od głosowania wyborców, jest tem większe, gdyż wielu jest albo na sprawy publiczne pod wpływem wypadków zobojętniałych lub też do głosowania zniechęconych.

Pamiętajcie więc o tem, iż grzeszy nie tylko ten, który zło popełnia, ale nie mniej też grzeszy i ten, który dobro, jakie winien spełnić, zaniedbuje i opuszcza. I dlatego to katechizm dzieli grzechy na grzechy popełnienia i grzechy zaniedbania.

A więc grzeszy ten wyborca, który do urny wyborczej nie idzie i głosu swego nie oddaje.

Gdy idzie o twój osobisty interes, n. p. o proces, to nigdy przecież nie zaniedbasz stawić się na rozprawę czy sam, czy też przez twego przedstawiciela, byś snać skutkiem nieobecności procesu nie przegrał.

A miałżebyś usuwać się od wyboru przedstawiciela do izb ustawodawczych, gdzie już nie tylko o twoją własną sprawę idzie, ale i o nieporównanie ważniejszą sprawę Kościoła i Polski. Twoja bowiem nieobecność może umożliwić przegraną w wielkim procesie wewnętrznym o przyszłość narodu i o jego duszę.

* * *

Wkońcu zaklinamy i wzywamy tych wszystkich, którzy się z tem oświadczają iż stoją na programie katolickim, ażeby się nie dzielili ale szli wespół i razem.

Nie potrzebujemy wam chyba tak oczywistej prawdy tłómaczyć, że dzielenie się w takiej chwili, jak obecna chwila, tych, którzy mają wspólny program, osłabia i kurczy obóz katolicki i narodowy, rozdziera jedność i skazuje przez to na zaprzepaszczenie najdonioślejszej sprawy i zagadnienia życia religijnego i narodowego — a nawet losów i przyszłości narodu i Polski.

Po tem właśnie poznamy, że oświadczenia te o katolicyzmie są szczere, jeśli ci, co je głoszą, potrafią się wyzbyć egoizmu partyjnego i wszelkiej prywaty i poświęcą ją dla dobra Kościoła i Polski.

Przez to stwierdzą oni, iż szczerze pragną naprawić to złe, jakie poprzednio zdziałała wybujała partyjność, która nieraz kluczem partyjnym mierzyła te sprawy i zagadnienia, jakie jedynie ze stanowiska dobra ogólnego i sprawy ogólnej rozsądzać należało.

Dowiodą też oni przez takie wyrzeczenie się osobiste, że nie chcą więcej odnawiać ran głębokich w życiu Polski przed rozbiorami, gdzie to kłótnie partyjne, waśnie i prywata doprowadziły naród do upadku; bo dowiodą, że idzie im bardziej o Polskę i królestwo boże w narodzie, jak o ich własną osobistą karjerę i wzgląd na ich partję.

Dowiodą wreszcie, że idą wspólnie ze zdrowem życzeniem całego narodu, który ma dosyć nadmiernej wybujałości w życiu partyjnem, jest już tem przesycony i źju

tak słusznie zniechęcony; pragnie zaś dzisiaj wielkiej jedności narodowej na zasadzie haseł katolickich.

Dlatego wołamy do waszych sumień i zaklinamy was na dobro Kościoła i Polski, jakie macie zawsze przecie na ustach, a nie wątpimy, że je nosicie i w sercach waszych, — słowy świętego Pawła: „usiłujcie zachować jedność ducha w związce pokoju".

Jeśliby głos nasz, czego nie przypuszczamy, miał się stać głosem wołających na puszczy, to choć z bezpiernem bólem naszej duszy sami będziemy spokojni w naszem sumieniu, żeśmy spełnili co do nas należy, ale temci większą jest odpowiedzialność wasza, skoroście uświadomieni i ostrzeżeni nie poszli jednak za głosem obowiązku katolickiego i narodowego.

* * *

Głosowi naszemu, który dziś podnosimy, wtórują nasze dzieje. One to uczą i mówią, że lubośmy silni byli jako wielkie państwo nazewnątrz, to jednak toczeni we wnętrzu robakiem niezgody utraciliśmy naszą niezależność i państwo.

Ale naodwrót: gdyśmy w stuletniej przeszło niewoli byli zjednoczeni pod sztandarem Chrystusa i Kościoła to, chociaż nie mieliśmy zupełnie własnego państwa i chociaż wrogowie wciąż uderzali na nas, aby nas zniszczyć i pamięć o nas zatrzeć, — to jednak ostaliśmy się wszystkim mocom, przemogliśmy je i zwyciężyli.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1927 r.

† *Aleksander Kardynał Kakowski;* † *August Kardynał Hlond;* † *Józef Teodorowicz,* Arcybiskup Lwowski obrz. orm.; † *Adam Sapieha,* Arcybiskup Krakowski; † *Bolesław Twardowski,* Arcybiskup Lwowski obrz. łać.; † *Romuald Jałbrzykowski,* Arcybiskup Wileński; † *Anatol Nowak,* Biskup Przemyski obrz. łać.; † *Leon Wałęga,* Biskup Tarnowski; † *Antoni-Juljan Nowowiejski,* Biskup Płocki; † *Augustyn Łosiński,* Biskup Kielecki; † *Marjan Ryx,* Biskup Sandomierski; † *Zygmunt Łoziński,* Biskup Piński; † *Władysław Krynicki,* Biskup Włocławski; † *Marjan Fulman,* Biskup Lubelski; † *Adolf Szelążek,* Biskup Łucki; † *Henryk Przeździecki,* Biskup Podlaski; † *Stanisław Łukomski,* Biskup Łomżyński; † *Wincenty Tymieniecki,* Biskup Łódzki; † *Teodor Kubina,* Biskup Częstochowski; † *Stanisław Okoniewski,* Biskup Chełmiński; † *Arkadjusz Lisiecki,* Biskup Śląski.

Uwaga! List niniejszy należy odczytać we wszystkich kościołach z ambon w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Z KURJI BISKUPIEJ

W Tarnowie, dnia 13 grudnia 1927

† LEON
Biskup

Ks. Roman Sitko
kanclerz

Nakładem Kleru Diecezjalnego — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie